

NOWINY

DLA WSZYSTKICH

DIENNIK ILLUSTROWANY
Cena nru wszędzie
3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie
i Podgórzu miesięcznie K. 140
za adresem do domu dopłaca się 30 hal. waz.
Na prowincyi miesięcznie K. 150

Prenumerata za granicę:
miesięcznie 1 mk. 50 fm., 3 franki 80 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie pod
tytułem za wiersz petito 1 K.
ogłoszenia na czwartą str.
nie za wiersz petito po 20 h.
Nadesłane za wiersz 60 h.
Inseraty prowadzi w swoim
zarządzie p. R. Cypryński
wiel. ul. św. Jana 130, dom
pod „Pawim“ od r. do 3 po 4
wyjątkiem niedziel i świąt

Na Lwów skład i ekspedycja
Agencja Sokolowska
— Passa Hausmana 9. —

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
ul. Zasłaze 7 (obok gmachu starostwa)
Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny:
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustne, telefonem i listownie przyjeżdż.
redakcyi — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do
godziny 3 wieczorem. — Rękopisów nie zwra. się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy

Od Administracji.

Prosimy o odnowienie prenumeraty na bieżący kwartał.

Każdy **nowy abonent półroczny** i roczny otrzyma cenne premium książkowe, a mianowicie: każdy prenumerator półroczny otrzyma bezpłatnie jako premium sentencyjną fantastyczną powieść H. G. Wellsa p. t.: „Gdy śpiący się zbudzi.“

Każdy, kto złoży prenumeratę na **ostatni rok**, otrzyma bezpłatnie cenne „Album Wawelu“ (tekst J. Żuławskiego i J. Nekandy Trepi, ilustracje kolorowe Tondosa i H. Usiemby), którego cena książkarska wynosi 8 koron. Album Wawelu jest najmlodszą pamiątką z Krakowa i stanowić może ozdobę każdego salonu.

Prenumerata „Nowin“ wynosi:

W Krakowie miesięcznie . . . 1 K 40 h
Na prowincyi . . . 1 K 50 h

Z WARSZAWY.

Rewizje bez końca.

Z Warszawy piszą nam:

Od chwili zamachu na barona Nolkę, policja gwałtownie szuka rozmaitych składów bomb, dynamitu itd. Nawiasem mówiąc, owa sensacyjno-romantyczna plotka o odkryciu składu bomb w opuszczonym grobie na Powątkach, okazała się wyniszczeniem bujnej fantazyi. Ale faktem jest że policja szuka bomb i że — ich nie znalazła. Ponieważ jednak policja rosyjska jest zawsze taką samą, a więc niedołężną, więc poszukiwania są równie bezskuteczne, jak powodują krzywdy dla publiczności.

Oto przykład. Wczoraj o godz. 9 rano otoczyła policja i wojsko dom przy ulicy Marszałkowskiej nr 79, a więc z tamtej strony dworca wiedeńskiego, niedaleko rogu ulicy Wspólnej. Kordon wojska otoczył dom szczelnie zamknięty i nuchem. Rewidowano najpierw piwnice, potem wszystkie lokale prywatne spokojnych i niewinnych mieszkańców. Rewizji dokonywano, jak zawsze, w sposób bezwzględny i brutalny. Nareszcie — rewizja trwała do godz. 5 po południu — znaleziono u studenta, syna właścicieli domu, pani B., kilkanaście proklamacyi. Arestowano go natychmiast wraz z kolegą i zawieziono w tryumfie do ratusza. Płon nieświeżo, zwątpiony, że w czasach obecnych nie ma pewnie nie tylko studenta, ale przy-

watnego człowieka, u któregoby nie można znaleźć jakiejś proklamacyi, ponieważ bywają dni, w których dostaje się ich kilka naraz.

Ze wspomnień lekarza.

IV.

Nikola Usuryjski, 4 marca.

W Nikolsku czułem zbliżając się wiosnę. Mrozy ustały prawie zupełnie. W polu dnie mamy 0 do +3° R. Natomiast panuje „bura“, stokroć gorszy od mrozu wichur, który, wypłtą z oceanu wodę rozbijaną na najdrobniejsze pyłki srebrzyste o skały nadbrzeżne, niesie po lodzie chłód, łunąjąc kurzu i piasku i w jednej chwili zasypuje oczy, usła, nos, tamując oddech, gryząc i rżniąc.

W mieście ruch ogromny. Przybywają nowe pulki, stare szykują się do obrony z powodu spodziewanego wyładowania Japończyków. Sztab obrony okręgu przeniesiono z Chabarowskiej. Tysiące krzyżujących się rozkazów, często sprzecznych, chłost i nędza, przemarsze, a właściwie deptanie na miejscu, tysiące plotek, sławców fałszywych — to codzienne sceny, żywym przypominające „Debaście“ Zoli.

W szpitalach pełno. Są to przeważnie ofiary ostatniej bitwy pod Sandepu, a zarazem ofiary ostatniej mobilizacyi. Mobilizacyi, przynajmniej co do Królestwa, nosi na sobie piętno co najmniej. pospiechu. Przysłano nam ludzi, którzy wprost z domu dostali się do wagonu, a z wagonu do szpitala. Suchotnicy, artretycy, ludzie starzy, ba! nawet kalecy, widocznie niebadani, oderwani od zajęć i rodzin, odhy-



Scena z bitwy nad rzeką Zak: Zdobywanie okopów na prawem skrzydle ros.

Angielskie kapelusze i cylindry
z fabryk „Scott & Comp. Chrystys“.

połca magazyn
bielizny

Zdzisław Zdanowicz
w Krakowie, ulica Sławkowska 12.
(Hotel Saski) Telefon 361.

li daleką podróż po to, żeby tutaj być uznanym za zupełnie niedołędnego do służby wojskowej i odesłanym z powrotem.

Z pośród chorób, wywołanych poniekąd przez okropności wojny, częściej spotyamy tutaj choroby serca i nerwów. Artylerzyści, obok których wybuchnął pocisk, nie zadając zresztą żadnej nary, nie są zdolni zginąć się, chodząc, pracować. Młotkowie, zupełnie zresztą nie ranieni, strzelcy, po wziętych marszach i bitwach, młodzi, pomiędzy 24-ym a 36-ym rokiem życia, cierpią na biele serca. Najczęściej obiektywne badanie nie daje żadnych wyników, zmian chorobowych w sercu niema, tylko tętno jest przyspieszone stale, a każda zmiana położenia, każdy ruch wywołuje biele serca tak silne, że 148—160 uderzeń na minutę nie stanowi rzadkości. Są to serca... zmęczone.

— Czyś cierpieć kiedy poprzednio na biele serca w domu, przed wojną? — zaapytał swojego chorego.

— Nie, nigdy.

— A skąd ci się to wzięło?

— Właściwie nie wiem. Byłem na lewem skrzydle, kiedy przyszedł rozkaz, powołujący nas na skrzydło prawe. Wprowadzono nas w nocny oddział. 4 ej. Szliśmy cztery dni po 30 wiorst na dobę. Czwartego dnia o godz. 10-ej wieczorem byliśmy pod Sandepu. Po godzinnym odpoczynku kazano nam wyruszyć do ataku. Chociaż pończęcy stżelił gwałtownie, jednak w nocy nie mogli celować, więc udało się nam wyprzeć ich z jednej wioski. Naza jutrz zrana o godzinie 7 znowu należało iść dalej. Wyruszyliśmy, rozwinięszy się w łańcuch, jak podczas parady. Baterie nieprzyjacielskie młczyły, my idziemy w kolumnie. Wtem, gdyśmy się zbliżyli jeszcze na jakieś 50 kroków, ryknęły działa.

I zaczęły się dziać rzeczy okropne. Kartaczownie zmalały ludzi i stały pokotem. Piekliwy ogień nie pozwolił zrobić ani jednego kroku naprzód. Kazano cofać się. Z mojej roli pozostało tylko 20 ludzi. Gdy granał rozkaz się nad moją głową, po prostu dzwiny strach, ból i kurcz serca. Ukliszyliśmy się w okopach. W nocy o go-

dzinie 12 kazano nam na powo wyruszyć. Cicho, bez komendy, pełzając miejscami na brach, zbliżyliśmy się do Japonczyków. Uderzyliśmy na bagnety i wyparliśmy Japonczyków z okopów. Nieprzyjaciół zdążył dać jedną salwę. Otrzymałem kontuzję w bok; ta sama kula zabiła mego towarzysza i kuma; z jednej winki wyruszyliśmy rok temu, byliśmy pod Wafang, Dasziao, Laojanem, Szache i wreszcie pod Sandepu. Od tej bitwy jestem ciągle chory.

Mniej dokładnie opowiada o przyczynie swojej choroby Wojtaszewicz (gub. kielecka, pow. stonępiek), ale również charakterystycznie.

— Kazano się cofać — mówi Wojciech — a tutaj potrzebę wyskoczyło na mnie sześciu Japonczyków, a ja sam, bo reszta już się cofała. Przekląłem się bardzo, złapałem za karabin, zwałem kolbę kilku i uciekłem. Strzelili za mną i urwali mi kawałek palca. Od tego czasu jestem chory.

Inni opowiadają niechętnie, jak gdyby wspomnienie sprawiło im ból jakiś. Ale zerwano oficerowie, jak żołnierze, stwierdzają w swych opowiadaniach, że piekliwy ogień dział i śmierć, rozsiewana dokoła, wywołuje dziwny paniczny strach, który zrazu przykuwa do miejsca. Po przewyższeniu strachu zaczyna się rozumowanie, a jednocześnie... oczekiwanie śmierci. Umysł pracuje i dziwnie jasno zdaje sobie sprawę z doznawanych wrażeń. Wszystko to dzieje się pod wpływem dziwnego nadprzyrodzonego nerwu. Ale oto dano rozkaz odwrotu lub wypoczynku. Odrazu odczuwa się niewysłowione zmęczenie. Ludzie zasypiają formalnie w kłocie i budzą się z reumatyzmem i chorobą serca.

A więc podczas wojny obawa śmierci i ciągłe i-j oczekiwanie wywołuje choroby serca. A podczas pokoju? Czyż nie zamiera serce w oczekiwaniu polepszenia warunków istnienia w ciągłej walce o byt? Czyż nie oczekujemy tego upragnionego przez nas szczęścia z zapartym oddechem, z natężonymi zmysłami, wsłuchani tak, że z pośród wszystkich szelestów otaczającej nas natury usłyszeliśmy nareszcie ten tak

upragniony szelest, widzimy je w blaskach słonecznych... i oto zbliża się, zbliża to upragnione, wymarzone szczęście, czujemy skurcz serca, bo jest jeszcze bliżej, tak blisko, że zdaje się, można chwycić ręką, zamknięć ją i szczęście przelotne obok, minęło nas! Został ból serca, a w oczekiwaniu straciłmy życie całe.

Trudno! Między rozchylonymi wargami a brzegiem pełnej czary jest jeszcze dość miejsca na nieszczęście.

A Japonczycy uważają, że najstraszniejszym przekleństwem jest: „Bodajże czekał, i nie doczekał się nigdy!”

Dr Ignacy Mucha.

W grobowcu pięknej Tai.

Nie będzie obojętną dla ogółu wiadomości, zacierpniętą z „Timesa” o nowych bogactwach wykopaliskach, znalezionych przed kilku tygodniami w Egipcie.

Zasłoga spada na ogromny już w dziedzinie archeologii egipskiej p. Teodora Dawisa, któremu udało się tym razem odsłukać w Dolinie grobów faraonów tyle zabytków kultury egipskiej 18-iej dynastji t. j. epoki największego rozwoju i potęgi Egiptu, iż liczba, rozmaitość i bogactwem przewyższają one wszystkie dotychczasowe odkrycia i rzucają światło na całą historyczną epokę.

W sobotę, d. 12 go lutego r. b., ludzie pracujący pod kierunkiem p. Teodora Dawisa, rozkopując kamienne runowiska między grobowcem Ramzesa IV a XII, natrafili na wykute w skałę schody, które konczyły się wielką fruną, założoną grubymi odłamkami granitu.

Po wyłamaniu tych tymczasowych drzwi ukazali się nowy korytarz ze schodami, prowadzący jeszcze głębiej pod ziemię, zakończony również fruną, kuta w skałę i założoną kamiennymi masami. Kamienie te pokryte były ze strony zewnętrznej warstwą gliny, z odciśniętymi na niej pieczęciami faraonów i całych szeregów skulchych w kajdany niewolników.

Zbrodnia przy ul. Grodzkiej.

32 Powieść współczesna
na le stosunków krakowskich
przez R. A.

— Tem więcej — ciągnął dalej sędzia — iż był już czas pewien na kuracyi w Kułparkowie; sprawdziłmy to. Ani jako podsądny więc, ani jako świadek nie posiada warunków prawnych, zwłaszcza za tak poważnej sprawy.

— Innemi słowy, państwo głupstwo, arestując go.

— Tego pana nie powiadziałem, pańskie dobrości chęci są ocenia.

Laba zadzał, zdawało mu się, iż zaczyna być traktowanym nieosobliwie ponętnie.

— Jak to jednakże nasz naczelny zwierzchnik w Widniu, pan Szpecht, jest wysoce inteligentnym?

— W jakim względzie?

— Przeczul, iż sam jeden nie zdolał nic, a przynajmniej dosyć prędko coś zrobić.

— Nie pojmuję, co pan chce powiedzieć.

— Pragnę wyjaśnić panu sędziemu, że przysłało mi do pomocy nader zdolnego towarzysza, który nazywa się Filip Ku-

— A! winszuję panu!

— I że ten mój kolega ułowił coś nader pomyślnego!

Sędzia zwrócił się ku agentowi zaciekawiony.

Gdyby więc nie jego spryt doświadczony, pan sędzia lada dzień wypuściłby z więzienia najgorszego przestępcę, który potrafił w błąd wprowadzić tak zdolnego, jak pan sędzia, inkwizenta.

— Panie Laba!

— Przypuszczam, że pan sędzio, ale sytuacja jest ważna; przyletnie, ten o przyspek w chwili pochwycenia go, miał ten oś przy sobie, a także ten pugilares, w którym jest około 300 zlr. Skąd on to miał? Kto dał mu i za co taką wysoką kwotę pieniędzy?

— Dlaczego tak późno dajesz mi pan tak ważne przedmioty?

— Gdyż do tej chwili nie miałem czasu, a przez osoby trzecie sprawy tej załatwiać nie chciałem.

— Bardzo chwalenie.

— Przypuszczam, że ten, kto mu dał tyle pieniędzy, uczynił to z celem poważnej natury.

— Prawda! Więc pan przypuszczasz?

— Że ów nędznik udaje idiotę, by zyskać na czasie, a działa wedle otrzymanych instrukcji.

— Nie wiesz pan czyich?

— Przeciwnie, wiem coś o tem.

— W takim razie... No, a gdy nie chcesz mówić?

— Rzecz pańska, aby przemówił.

— Ba!

— Zresztą teraz będzie łatwiej to spełnić, gdyż osobistość, która kieruje nim jak pionkiem, może być każdej chwili aresztowana.

— Na mocy jakich poszlak?

— Na mocy poważnego zeznania świadka.

— Coż on widział, ten świadek?

— Słyszał rozmowę, którą powtórzył panu ktoś inny jeszcze.

— Same zagadki.

— Zapewne lada dzień zgłosi się do pana sędzio, pan Władysław Tokola; niechaj pan sędzia spisz jego zeznanie, a wiele cennych punktów sprawy rozjaśni się!

— Czy on sam objawił panu ten zamiar?

— Tak, panie sędzio... Będzie to wynik naszej umowy...

— Z Tokolą?

— Tak!...

— Ciekawe!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pierwszy najtańszy **Magazyn mebli** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej l. 36, l. p. **KAJETAN DUDZIAK**
cała kompletna urządzająca pokoi oraz przyjmuje wszelkie roboty dekoracyjne i tapicerackie, po cenach możliwie niskich

Domyslałaje się za tą ścianą grobowca jakiejś znakomitej osoby, p. Dawis chciał nadąć ostatnie chwile wejścia pewien uroczysty charakter i zaprosił bawiącego podówczas w Łuksozrę prof. Maspero, jak również księcia Connaughta aże swiata oraz kilkunastu egipskich z muzeum Łuksozrskiego i w ich obecności dopiero kazal usunąć ostatnią przegrodę.

Wchodzącym ukazał się nadzwyczajny widok — całe wnętrze krypty, od ściany do ściany, napełnione było najrozmaitszemi sprzętami i przedmiotami, w przedziwnym stanie zachowaniem i dotychczas znanemi zalewając z ciennych fresków i rysunków.

Przepiękne sarkofagi, inkrustowane złotem, wazy alabastrowe wyszukanej formy, łożnice, krzesła, szkatyły, lśnące od złotych i malowideł, tkaniny przechowane znakomicie, szczególnie czarne musli — w rodzaju krepy, pierwszy raz znalezione przez egipskich, dzbany od oliwy i wina — specjalne drewniane skrzynki, w których owinięte starannie w czarny muslin leżały kawałki gotowanego mięsa, obszerne lekiety, wygodnie mieszczące dwie osoby, której odozby i części skrócone tak świeże jakby dopiero co opuściły warsztat, moc drobiazgow, figurek, miniatura wózka spacerowego, zaprzęgniętego w sześć koni drewnianych, ubranych w bogate zaprzęgi — w stylowych tyarach na głowach — leżały nagromadzone w niesłychanej dotychczas ilości.

Trzeba było kilku dni, aby rozpatrzeć się nalezycie i ocenić właściwie bogactwo zdobycz.

Sądząc z napisów na sarkofagach, wezwatrz których spoczywają nieknięte mumię — jest to grobowiec rodziców sławnej w historii Egiptu żony Amon-hotepa III, matki faraona-reformatora Amon-hotepa IV, który z reformy matki swojej, zdaje się, chce wyzwoić państwo z pod władzy kapłanów, wszczął ruch przeciw

religijny wśród narodu, a na tle tego ruchu wybuchła krwawa rewolucja.

Rodzice Tai, jak mniemali badacze przeszłości egipskiej, pochodzili z Mezoopotamii i byli Juddami prostymi, nie należącymi nawet do stanu szlacheckiego.

Napisy na obecnie znalezionych sarkofagach stwierdzają w zupełności to domniemanie.

Jua i Thua, rodzice królowej Tai, zdając wszystko swojej córce, która, będąc wybrana na pierwszą małżonkę faraona Amon-hotepa III, dzięki wpływom jaki miała na potężnego władce, prawdopodobnie sprowadziła do Teb swoich żydowców i obyspała ich bogactwem i zbytkiem.

Zdaje się jednak, iż wysiłki Tai, aby dać im odpowiednie stanowisko w hierarchii dworskiej i zatrzeć tem samem własną przeszłość — rozbiły się o nieugiętą dłoń arystokracji egipskiej, która nie chciała za nie przyjąć do stanu swojego rodziców królowej.

To też na sarkofagach nie ma żadnych tytułów, tak charakterystycznych w ówczesnym Egipcie — poprostu powiedziano Thua, „piśniarką Amona“.

Przypuszczać należy, iż królowa, chcąc zemścić się za wszystkie upokorzenia, jakie Jua i Thua doznali za życia, skorzystała ze wzrostu potęgi i władzy małżonka — pod koniec panowania i kazała uciąć rodziców swoich, chociaż po śmierci, porzebem królewskim, a przeprzych w nim zarządzać taki, iż bogactwem grobowiec ich przewyżsja wszystkie dotychczas odkryte.

Wnosząc z napisów na niektórych przedmiotach, są one podarkami dla zmarłych pochodzącymi od córki królewskiej Amosit, i wskazują iż odkryty grobowiec ma pod ziemią dalszy ciąg, gdzie pochowani są inni jeszcze członkowie społecznej rodziny królewskiej, spierają się więc p. Dawis z uprzągnięciem i umieszczeniem znalezionych bogactw, aby przedsięwziąć dalsze poszukiwania.

Z KRAJU.

Z Nowego Sącza. (Nowy system leczenia neruastenii). Donosiłem już poprzednio o procesie kupca zakopjańskiego pana Szufy przeciw skarbowi kolejoowemu z powodu kastrofry pod „Marcinkowami, w której pan Szufa ponosił tak ciężkie uszkodzenia, że pracować nie może. Wczoraj odbyła się znowu dalsza rozprawa p. Szufy przed trybunałem handlowym w Nowym Sączu, pod przewodnictwem radcy dra Cieszyńskiego p. Sufę zastępował adw. prof. dr Rosenblatt z Krakowa, zaś skarb kol. nadradca prokuratorzy skarbu dr Nowiadomski ze Lwowa.

P. Szufa pozostawał dotąd pod opieką lekarza prof. dra Domanskiego z Krakowa i lekarzy zakopjańskich. Między innymi został także przesłuchany wczoraj jako świadek prof. dr Domanski, przy rozprawie, przy której słuchani jako znawcy lekarze dr Jankowski z Krakowa i dr Switalski ze Lwowa, bardzo krytykowali leczenie p. Szufy przez prof. dra Domanskiego zapomocą hydroterapii i elektryzacji, co według ich zdania było zupełnie niepotrzebnem, gdyż w wyroku ocenianym wskazano, iż „noszenie opaski na brzuchu i szczye od 2 do 3 godzin dziennie“.

To ośrotenie wywołało wśród audytorium homeryczny śmiech, a wśród lekarzy wołanie „nowy system leczenia neruastenii“ — gdyż p. Szufa, nie będąc krawcem, nigdy w swoim życiu nie szyl i szycie nie umie. Tem nowy system leczenia neruastenii rozszedł się losem błyskawicy między tutejszych i okolicznych lekarzy, wśród których krytykowanie leczenia prof. dra Domanskiego, wywołało burzenie. Wyrok zostanie wydany atromem na piśmie.

Zmignął 31 marca. (Solidarność u żydów). Wiadomo erytychom naszym, że uwięziono tu 5 żydów z Zmignodu pod zarzutem usiłowanego morderstwa rytualnego kilkunastoletniej dziewczyny „hrzeckiankiej i odstawione ich do więzienia śledczego w Jasiu, skąd już na wolność wypuszczeni zostali. Otóż po awienieniu ich udala się deputacya żydów do Wiednia, skąd przyjechała zara do

Powrócił...

I znów poszedł do knajpy...

Sobota, po wypłacie na pieniądze, wyda je napewno. A co będzie jutro, a co będzie pojutrze, za tydzień? Dni nudzy, przycięgnięcia i smutku, d. i upokorzenia, żebrzenniny niedelwie na kawalek chleba.

Mój Boże kochany, czy już nicma zmiłowania, czy nicma litości, ani takiej siły, któraby go zdolała powstrzymać. A prosiła, a błagała:

— Jasnu, Jasienku, powracaj. Toż jestem chora, wiesz... niedugło... nie mogę tyle pracować... Tyle wydatków w domu na małstwo.

A on niby jej obiecywał, zapewniał, że powróci, że nie wyda nigdzie pieniędzy.

Godzina minęła, druga... Anka siedzi sama, a śnieg duteim płatami pada — pada... I dźwięni sanki i świszczce wiatu w kominie, a czas leci tak powoli, a Janka nie widzi. Może mu się stało co złego... Panie Boże, nie pozwól, uchroń go... Coż bym bez niego poczuła, sierota biedna, chora...

Oj, nie tak bywało dawniej... Przed słuchem, kiedy przychodził do ciolki, zawsze piękny, wyswieżony, tyle jej opowiadał o przyszłym pożytku, pełnem szczęścia, oroku, kiedy ręką w rękę mieli iść przez życie, a ona słuchała jego słów rozkożana, rozrzuwiona i pewna, że ich dotrzyma.

I z początku szło wszystko jak z płatka, zarabiał dość dużo, skrzętnie grosz znosił do domu, kupowali sobie różne sprzety, a potem wzięli większe mieszkanie...

Tak było dobrze, błogo w tem jasnem ustroju, skąd przez okno widzieć było niebieł pobliskich ogrodów i słyszać szmer stawu, a promienie słoneczne biły w okno, jakby chciały powiedzieć: „Otwórzcie, otwórzcie, ogrzejcie was, ucałujcie was“!

I tak płynęły dni i noce srebrne, kiedy w księżycowej poświacie lulił do piersi swoją „najdroższą Anulę“, pijąc jej usta miodem, różane i powtarzając po tysiące razy:

— Wiesznie cię kochać będę, jak w tej chwili...

Aż tu nagle, jak grom z nieba pada w szczęście ich dni. Janek wychodzi z domu, wraca o północy. Anka czeka z wietrzczą cieką długo... Może się zasiaładł w fabryce, zaraz pewnie nadejdzie... Herbatka wystygła, trza zagrać... Ale nie, nie przychodzi — niedobry małż...

Młoda żonka czeka, tak się ślicznie u brała, we włosy złote wplotła wiaszkę błękitną, jasną błuzkę włożyła... młoda żonka czeka, a figlarne myśli przychodzą do głowy...

Tak było z początku. Ale potem przyszły wieczory, pełne niepokoju i strachu, że to się tak często powtarza.

— Janusku — mówiła Anka — ty pewnie dziś znowu nie wrócisz do domu, będę siedziała sama...

A on głowę nisko pochylił na piersi i mówił:

— Przyjcie, przyjcie, Anulu...

Ale nie przyszłi. I siedziała sama, sama z myślami czarnymi o przyszłości, o tem, że ich w tem błękitnem mieszkanku czeka nędza, strasziwa, jak widmo głodu.

— Przyjcie, przyjcie, Anulu...

I oto siedzi przy oknie zaspiona jak i oto zimowa, z bólem w piersi, zawiadziona w najodudniejszych swoich marzeniach, myśląc o tem, jakby im było dobrze, żeby wrócił i wieczory przepędzał w domu.

— Wróć, wróć, Janku — wołała w ci sięj nocnej — tu ci będzie ciepło i miło i dobrze przy mnie; nikt, nikt na świecie bardziej cię nie kocha, nikt tak nie pragnie twego widoku, jak twoja biedna Anula.

Ale nikt jej nie odpowiadał w ciszy, zęgar tykał przeraźliwie, wiatu w kominie jeżał, a na sercu stawało się coraz smutniej i smutniej...

I nagle oparła głowę na rękach i zotopila się w myślach, a widmo straszne zająmające przed oczyma... widmo innej kobiety...

Była wysoka, piękna, młoda, miała uśmiech zwycięzki, pyszny, kiedy pochylała się nad nim, nad Jankiem i mówiła:

— Chodź, chodź ze mną...

Bawelny wełny, włóczki i przybory do szycia poleca **STEFAN POREBSKI i Sp.** Kraków, Grodzka 2.

węc odwieziono następnie do szpitala Eks ploya była tak silną, że okna sąsiednich domów wyleciały.

Zamach na rewierowo.

Kńdz. (Tel. wł.). Onegdaj na ulicy Ry-bnej zgromadziła się poważna liczba ludzi z zamiarem urządzania wielkiego zgroma-dzenia ludowego. Zawezwane wojsko dało do tłumu salwy karabinową. Ofiar w lu-dziach nie było.

W innym miejscu niewiadomy sprawca dał cztery strzały rewolwerowe do rewierowego Kiziluka. Zamach się jednak nie udał.

W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.). Kolo koszar roz-slawiono liście posterunki, z obawy prze-wyżnieniem ich w powietrze. Komendant koszar żandarmerji otrzymał anonimowy list z zawiadomieniem, że koszarzy będą dynamitem wysadzone. Zeszłej nocy bito każdego, kto się zbliżył do koszar.

Wojna rosyjsko-japońska.

W Mandżurji.

Petersburg. Pel. aj. tel. Jeneral Linie-wicz telegrafuje z dnia 31 marca, że w polozeniu nie się nie zmienia.

Najkrwawsza bitwa.

Berlin. „Local Anzeiger“ donosi z To-kió: Jeneral Nagaka, wice szef sztabu je-neralnego, nialaj odczył, w którym dowodził, że bitwa pod Mukdenem była jedną z najkrwawszych. Trwała ona 14 dni, podczas kiedy bitwa w 41 Lipskiem trwała tylko 3 dni. Według urzędowych wykazów, w bitwie pod Mukdenem brało udział 850.000 ludzi, w bitwie pod Lao-niem 460.000, a w bitwie nad rzeką Sia 550.000.

Pogłoski o pokoju.

Berlin. (Tel. wł.). Doniesienia z Peters-burga zdają się wskazywać na to, że ko-ła rządowe są coraz bardziej skłonne do zawarcia pokoju, nie tyle z powodu usta-wicznych kłesk w Mandżurji, ile z powo-du rewolucji wewnątrz Rosji.

Waszyngton. Ze strony miarodajnej za-przeccaja wiadomości „Timesa“ jakoby prezydent Roosevelt otrzymał od Rosji i Japonii misję pośredniczenia w rokowa-niach pokojowych.

Przesilenie na Węgrzech.

Przed dwoma laty oświadczył naród węgierski przez usta opozycji: skoro król nie chce jeszcze przyznać węgierskiej ko-mendy dla węgierskiego wojska, to żąda-my odstąpienia od pięciuset milionów na nowe zbrojenia, odstąpienia od żądania pomnożenia liczby rekrutów, a w takim razie uchwalimy jeszcze raz ugodę, budżet i zwykły kontyngent rekrutów. Król i stronnictwo rządowe powiedzieli: nie. — Przez dwa lata trwała na Węgrzech bu-rza, aż opozycja uzyskała w sejmie więk-szość. Gdy zaś na Węgrzech nie ma się 14-go, ani też zamach na konstytucję nie jest możliwy, zatem ci, którzy mówili nie, teraz kapitulują. Zawarty z opozycją kompromis jest zupełną kapitulacją. Warunki jej są takie: rządy obejmują opo-zycję, żądania wojskowe — milio-nów i rekrutów — odracza się na dwa lata.

Cóż to znaczy? Oto najpierw, że te ża-dania wojskowe nie są konieczne, nie są naglące, skoro je można na dwa

lata odroczyć. Są to żądania, które wy-myśla wojskowość, które zawsze wymyślał będą sferą, opierające się na wojsku, bez względu na siły podatkowe ludności, a w celu prowadzenia razem t. zw. wielkiej, mocarskiej polityki — najszkodliwszej dla tego państwa.

To odroczenie oznacza dalej, że po dwu latach będą się toczyć dalej rokowania o zaprowadzenie węgierskiej komendy. Opo-zycja węgierska udzieliła koronie tylko pro-longaty wessku na dwa lata.

Ta prolongata jest typową dla austrya-ckich stosunków. Byle tylko zyskać na cza-sie, byle tylko odwlec reformy, byle tylko *fortfretten i fortuurseln* jak dłużej! Na tem polega cały kunszt rządu.

Węgry jednak systematycznie dążą do celu i przygotowują krok za krokiem swo-ją odrębność i samodzielnosc. Oblecnie je-dnak opozycja nie chce wywołać zbyt o-strego załagru — i godzi się na zawarcie *pokoju*, który faktycznie umocni stanowi-sko opozycji. Opozycja godzi się na od-roczenie swych postulatów, choć na razie wielkich koncesji nie otrzymuje. Bo wstrzy-manie na dwa lata kredytów wojskowych — to przecież także tylko frazes pusty, tylko formka, sprytnie wymyślona dla zmilenia opinii. Wojskowość z owych 450 milionów już wydała (lub musi wydać) 70 milionów — a mimo rzekomego wstrzyma-nia kredytów — dalsze zbrojenia póją swo-im torem. W Austrii zawsze dzieje się to, czego chce wojsko.

Budapeszt. Hr. Julusz Arassay oświad-czył, że doniesienia dzi niuków, jakoby po-wiedział, że obejmuje misję utworzenia gabinetu na nowej podstawie, nie są pra-wdziwe.

Budapeszt. Komitet wykonawczy Zjed-nozonej opozycji zebrał się dzisiaj o godz. 10 przed południem na konferencyę pod przewodnictwem Kossutha. O konferencyi wydano następujący komunikat: Komitet wykonawczy zjednoczonej opozycji uchwalił wysłotać pismo do prezydenta i bzy posłów z prośbą, aby w miarę przysługują-cego mu prawa zwołał posiedzenie na dzień 4 kwietnia. Komitet obradował następnie nad projektem adresu, który zjednoczona opozycja w drodze sejmu na zamiar przed-łożyć królowi. Mimo że wymieniono ża-dania o warunkach rozwiązania przesilenia, o czem prasa przyniosła sprawozdanie, ko-mitet wykonawczy nie powiął żadnej u-chwały w tej mierze.

Komitet nie mógł tego uczynić, gdyż nikt nie był uprawnionym dawać komi-temu propozycje i żadnych propozycji wogóle nie uczyniono. Komitet wykonaw-czy jest zaprzetywany, że te osobistości, które w ostatnim czasie zostały przyjęte celem próby rozwiązania przesilenia przez króla, nie mogły być uważane za mężów zaufania zjednoczonej opozycji.

Komitet wykonawczy odbędzie nastę-pną konferencyę w poniedziałek o godz. 10 przed południem.

Koncesja dla Wegler.

Wieden. Jak dzienniki donoszą z Buda-pesztu, cesarz zarządził utworzenie urzędu marszałka dworu dla Węgier. Urząd wejdzie w życie z dniem 1 maja.

Z Rosji.

Pobiedonossaw i Synod.

Petersburg. Dnia 23 bm. miał komitet ministrów obradować nad reformą kościo-ła ortodoksyjnego. Na życzenie prezesa ko-mitetu ministrów, metropolita Antoniusz wypracował projekt, stosownie do życia

duchowieństwa, który zmierza do przy-wrócenia formy administracji kościoła z wieku 16 i 17. Prokurator synodu Pobie-donossaw nie zgodził się na ten projekt i prosił cara, aby obrady nad tą kwestją zostały wyłączone z kompetencji ko-nietu ministrów, gdyż należały one wyłącznie do kompetencji synodu. Car uwzględnił tę prośbę i przekazał sprawę synodowi, po-czem Pobiedonossaw oświadczył, że wszel-kie reformy są zbytce. Synod nie zgodził się na tę opinię Pobiedonossawa i oświadczył, że należy wrócić do formy ad-ministracji kościoła przez oboję. Synod uchwalił prosić cara o pozwolenie na zwo-lanie synodu celem wyboru paracych.

Zaburzenia w Saratowie.

Saratow. Pel. aj. tel. W teatrze odby-wał się wykład o cholercie, klesmę przy-skuśchwalo się około 2.000 osób. Pewien adwokat chciał po wykładzie przemawiać o kwestjach bieżących. Policja posłano-wiła przeszkodzić temu i wezwwała dwie kompanie wojska. Zanim wojsko przybyło, rzuceno z galerji proklamacje oraz wy-głoszono mowy rewolucyjne. Publiczność opuściła następnie teatr, śpiewając Marsy-lankę i przeciągając ulicami. Wojsko zamie-niło drogę demonstrantom, którzy dali pięć strzałów rewolwerowych, nie raniąc nikogo, 34 osób aresztowano. Znalezione przy nich pisma rewolucyjne i proklama-cje.

Złodziestwa czynowników.

Petersburg. (Tel. wł.). W niektórych gu-berniach panują wśród ludności obzrymne rozgoryczenie, z powodu niewypłacenia rezerwistom, wysłanym na plac boju, żoł-dów i wstrzymania rodzinom rezerwistów za-pomóg. Pieniądzy, w ten sposób uzyska-nych, użyli urzędnicy do zakupu rzeczy, nie zakupionych poprzednio z powodu kradzieży czynowników. Rozgoryczeni ludo-ści wzmagają się z dniem każdym.

W Finlandji.

Helsingfors. W senacie odczytano ma-nifest, wstrzymujący brankę rekruta. Roz-porządzenie carskie zarządza, że kasa Fi-nlandji ma płacić rocznie 10 milionów marek do kasy państwowej na cele wo-jenne.

Cesarz Wilhem płynie.

Tanger. (Tel. wł.). Cesarz Wilhem wy-ladował o godz. 12 w południe i odbył wjazd do miasta na koniu. Na jednej z ulic, któremi przejeżdżał, wystąpiła z tłumów kobieta w żałobie i rzuciła na ko-nia cesarskiego bukiet z szarnemi wstąż-kami, które miały być symbolem żałoby Francji po stracie Alzacji i Lotaryngji. Koń się spłoszył, stanął dęba, ale Wilhem spał konia ostrągiem i odjechał.

Parý. Prasa żywo omawia mowę ce-sarza Wilhelma do niemieckich kupców w Tangerze. Cesarz Wilhem powiedział w tej mowie, że będzie zawsze bronił inte-resów Niemiec w tym wolnym kraju. — Dzienniki sądzą, że słowa te zwrócone są przeciw Francji, oraz że cesarz Wilhem chciał zademonstrować, iż nie dopuści, aby sultan dostał się w jakąkolwiek za-wisłość od Francji.

Dzienniki nacjonalistyczne i radykalne krytykują politykę Delcassego.

Potrzebni są chłopcy i starsze osoby do roznosze-nia dziennika. Wiadomość w Administracyi „Nowin“ Zaczisze 7.

pierwsza Krakowska
elektro-mechaniczna
PALARNIA KAWY



M. JAWORNICKI
KRAKÓW
Rynek gł. 44.

poleca rozmaite doborowe
gatunki kawy palonej
najnowszym i najlepszym
sposobem

„za pomocą gorącego
powietrza“

po cenach najprzystępniejszych.

Licytacja.

I Celem rozprawy jest wycofanie
głównych w nowym gmachu izby
handlowej i przemysłowej w Kra-
kowie odbudowę się

**licytacyjna rozprawa
ofertowa**

dnia 12 kwietnia 1905 r. o go-
dzinie 12 w południu w sali Izby
(gmach portowy II, p.) Należy-
cie wystąpić z ofertami i zapieczęto-
wane oferty mają być przed tym sa-
lami złożone na ręce prezy-
denta Izby — Warunki, wykaz
i plany znajdują się w Kibie dla
zainteresowanych. 299



Rzeźnik

fachowiec, młody kucharz, z do-
brej poleceniami, posiadający
mały kapitał, mógłby przez odo-
branie się w miejscowej fabry-
ce, zrobić bardzo dobry interes.
Poparcie zapewnione. Oferty
pod znaniem „Dobra sposobność”
Kraków, poste restante, główna
pocztą za okantem kultu in-
ternacjonalnego. Wniosek należy do dnia
10 kwietnia 1905 r. 241

Z piwnic ś. p. Jana Janigi w Krakowie

WYSPRZEDAJE

bardzo stare, prawdziwe i czyste wina węgierskie
Tokaje 8-mio putowe:

w gąsiorach 9 litrowych z roku 1864 do 1878 r. we flaszkach od r. 1881
do roku 1874 i w beczkach a 133 litry oraz starą żytniówkę, starę, ko-
niaki, runy, araki, Malagi i wina francuskie.

Genniki i próbki starych win w beczkach na żądanie pocztą.

194

Geny bardzo niskie.

Marya Janigowa, Kraków, ul. św. Jana 2.

Materye wełniane

Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bie-
liżne stołowa. Białeżne męską i damską
własnego wyrobu, Flanelę, Barchany, Płóciśka, Zełry, Kretony, Bluzki

„Balki gotowe, Koce, Kapry, Chodaki, Wyprawy ślubne poleca”

Tani Sklep Chrzesciański „Pod Kościuszką“

w Krakowie, ul. Mikołajska K. I.

Złociana zamian. wysłała się odwrotną pocztą. — w niedziele i święta sklep zamknięty. — Ceny niskie stałe.

Nowo otworzony

skład wózków dzieciennych,
łóżek blaszanych, maszyn
Singera do szycia i haftu,
rowerów i wszelkich przyborów do tychże.
dywanów, chodników, kocyków, portyer,
kap na łóżka oraz zegarów, luster i t. p.
poleca w największym wyborze i po
najniższych cenach



Arnold Fallek

w Krakowie, ul. Grodzka I. 43

170 i w Podgórzu, Rynek I. 10, I. piętro.

W komisowym Zakładzie
Sprzedaży i kupna H. Telesznickiej
się lano do nabycia: Kuchnia sre-
brna praw. na 6 osób st. des.
i kawowe. Kilka serwisów porce-
lanowych na 12 osób, siód de-
bowy na 21 osób, żurawka pa-
rowa pokojowa, dywany perski
i angielski. Garnitury mebli sa-
lonowych w stylu „baroc”, „re-
nassans”, „secesja” itp. Kilka ay-
pidni i jadaliń stylowych, Zega-
ry (antyki). Stachy z kości sło-
niowej, szafy, Urządzenie
biblioteki składające się z szafy
biel., kanapy, 2 foteli i 4 krze-
seł, lustro i biurko z czarnego drze-
wa bogato rzeźbionej inkrus-
kowanej szklanej.
Fortepiano dobre, Pianino, Bi-
sra. Salonty itp. Garderoba: me-
ska i damska. Pasy a’u’ku. Ma-
kasy tkane srebrne, Kanarek z
brązami (ant.). Kilka kostiumów
damskich do w polyczenia. Za-
kład przyjmuje powozne przed-
mioty w konie.

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, przy ulicy Marmelickiej 1. 66,

poleca na sezon wiosenny:

nasiona warzywne, kłącze, cebuli i nasiona kwia-
towe, sadzonki kwiatowe i war. wne, szczypty i krze-
wy owocowe; róże wyso- i niskopienne.

Wielki wybór roślin doniczkowych i t. p.
Cenniki na żąd nie oplatnie.

61

„HENNOLINA”

barwi włosy siwe szablami od blond do najciemniejszych
konserwuje i wzmocnia — Paleca: 264

WISKIDA REMI, KRAKÓW, TAC MARYACKI.

Perfumerye. Fabryczny skład gotowieni.

Jedna z większych firm poszukuje
2 zdolnych inkaso-agentów
ze stałą pensją i prowizją.

Odpowiednie referencye i kauce byłyby wymagane.

Zgłoszenia przyjmuje się:

„Przemysł, Rzeszów, Poste restante“

933

Poszukuje się
panienki podpręcznej

dziewczynki do nauki

Salon mód „Iris“

Kraków. ul. Wiślna 2.

Do sprzedania

Maszyna do szycia krawiecka
obrazy piękne, landszafty, lu-
stra, lampy, umywalki, dwie
nocne szafki i wiele innych
drobniejszych rzeczy.

ulica Topolowa I. 6 II piętro

236 oferty, 1-3

Ubrania gotowe w kraju wyrobione

jedynie

w Związku katol. krawców



Kraków, ulica Floryńska 7 tuż przy Rynku.

Lwów, plac Halicki 7 filia.

Od ubrań gotowych ze sprzedaży przeznaczają się 5% na Tow. Ośw. lud. i Szkoły ludowej.



Ubranie marynarkowe od 8 złr. i wyżej.



Spodnie od 4 złr. 50 cent.



Bluzki studenckie od 4 złr. 50 cent.



Zarzutki od 10 złr. itd. itd.

203 1-50



Największy Skład Singers
maszyn do szycia i haftu
R. PAWŁOWSKIEGO
dawniej I. IWANICKIEGO
w Krakowie, Rynek główny 11

połączone sklepy Singers maszyn do szycia i haftu, pierzalnica Central Bobbin, odznaczające się znakomita konstrukcją i nadzwyczajną trwałością — na których można haftować bez odrywania nici.

Przebiegała historia tego sklepu, że tylko ten wyjątkowo wyrobiony maszyną R. PAWŁOWSKIEGO i R. PAWŁOWSKIEGO, niechcąc, że sprzedawcą jest rzemieślnikiem, gdyż w naszym kraju nie ma fabryki i nie ma sklepu, któryby się zajmował sprzedażą maszyn do szycia i haftu, pierzalnica Central Bobbin, odznaczające się znakomita konstrukcją i nadzwyczajną trwałością — na których można haftować bez odrywania nici.

Przebiegała historia tego sklepu, że tylko ten wyjątkowo wyrobiony maszyną R. PAWŁOWSKIEGO i R. PAWŁOWSKIEGO, niechcąc, że sprzedawcą jest rzemieślnikiem, gdyż w naszym kraju nie ma fabryki i nie ma sklepu, któryby się zajmował sprzedażą maszyn do szycia i haftu, pierzalnica Central Bobbin, odznaczające się znakomita konstrukcją i nadzwyczajną trwałością — na których można haftować bez odrywania nici.

Na rok 1906.

KSIEGA ADRESOWA miast Krakowa i Podgórze

Rocznik drugi na rok 1906

opuścił prasę w pierwszych dniach listopada b. r.

Zmiany adresów uwzględnia się tylko do 1-go października b. r.

Redakcja Księgi zwraca się do P. T. Kupców, Przemysłowców oraz do wszystkich Interesowanych aby w swoim dobrze zrozumianym interesie raczyli nadsyłać swoje dokładne adresy celem zamieszczenia ich w nowym roczniku Księgi Adresowej.

Ostrzeżenie! Wydawnictwo nasze nie ma nic wspólnego z wydawnictwem „Księgi Adresowej dla przemysłu polskiego” które za podszywanie się pod naszą firmę prawnie ścigać będziemy.

Stefan Mikuski i Józef Knapik
wydawcy Księgi Adresowej dla miast Krakowa i Podgórze

Adres redakcji: Kraków, ul. Floryńska 1. 8. i p.

Na rok 1906.

Dla NIEDOKREWNYCH

HYCEAPERLE

NATURALNE WINO CZERWONE

Wypłcone zaspółstwo w Reprezentacji szczepu Krakowski.

KRAKÓW - GRODZKA 48.

WOLECAMY TAKŻE
SCYALNE WINO DLA DIABETYKÓW



Najlepsze likiery cieszynskie

Zawiadomiam Szan. P. T. Odbiorców, iż z dniem 1 kwietnia objąłem zastępstwo sumy z dobru fabryki likierów arcykoczni Fryderyka w Cieszynie, z którego zawiadomienia przyjmuję i uszczególniam odzwrotnie 240

Ignacy Spierling
Kecmyrzów Dworzec.

Samowary tulskie Herbaty najlepsza rosyjska S. W. Perłowa, oraz Ceylon i angielska poleca firma „FORTUNA”
Kraków, Sukienice 1. 23.

Nasz skład i pracownia futer pod firmą

A. Armatys i Sp.

ciężochzas ul. Bracka Nr. 5

przeniesione zostały na Rynek Nr. 25

vis-a-Odwachu od frontu, o czym mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczn., oraz przypominamy, że **przyjmujemy futra do przechowania** przez lato pod przystępnymi warunkami wszelką gwarancję, ubezpieczenie oddane nam przedmioty tak od ognia jakoteż kradzieży.

Polecamy się łaskawym względem, pozostajemy z szacunkiem pozostajemy

A. ARMATYS i Sp., Kraków, Rynek Nr. 25.